

GŁOS WĄBRZESKI



Przedpłata: wynosi na miesiąc styczeń w ekspedycji i złoty z odnośnikiem przez pocztę 70 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji otrzymujący nie ma prawa żądać pozateryminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu — ceny abonamentu.
— Prsy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata —

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7-lin. — 10 groszy, za reklama na stronie 3-linowej w wiadomościach potocznych 30 groszy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek.
— Skrzynka poczt. 23. — Redakcja i Administracja znajdują się przy ul. Mickiewicza 11. — Telef. 50. —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204.252

Nr. 152

Wąbrzeźno, czwartek 25 grudnia 1924.

Rok V.

Prof. I. W. Wawro.

U żłóbka dziecińy!

*U żłóbka dziś Boskiej dziecińy,
Stoimy, czekając gromadnie
Czy z niebios, chociażby jedyny
Jaśniejszy nam promyk upadnie.*

*Bo oto ciemności dokola
Nad Polską zawisły tą naszą
I smutek pochyla wciąż czoła
I groźby przyszłości nas straszą.*

*Świat cały zatrwożon w zamęcie,
Z dnia na dzień swe życie przewleka;
Niepewność, palone pieczęcie
Złożyła w serce człowieka.*

*Obluda i przemoc napróżno
O dostęp do Ciebie się sili;
Powrócisz Ty częstkę nam dłużną
Tym wszystkim, co nas gnębili.*

*A jednak — o Dziecię Ty Boże
Z mizernej stajenki idące,
Twa miłość bezbrzeżna, jak morze
Nadzieję znów budzi tysiące.*

*Czegobys nie miało, — jak ongi
Gdy Heród zasadził się na Cię,
Pokruszyć bezprawia posagi,
W Królewskiej znów zjawić się szacie?*

*Czego nie miałobys, jak wtedy,
Gdy świat cały ginał w rozterce,
Na nowo wybawić go z biedy
I krwawe uzdrowić nam serce?*

*U żłóbka Twojego lud stanie
Znów kornym i wdzięcznym Twym sługą;
Lecz Panie my cierpim — o Panie
Daj żyć długo — i błogo!*

W dniu dzisiejszym, narodzin Tego, który przyniósł światłość i ogłosił na ziemi pokój ludowi, wszyscy się weselimy.

Pomimo klęsk i utrapień codziennych, z którymi się borykać musimy, pomimo niedostatków, które gnębią całe rodziny robotników i rzemieślników po ciemnych suterynach ich mieszkań i tego niedostatku, w którym żyje lud po wsiach naszych; pomimo tych strasznych klęsk, które nawiedziły nas w czasie minionej wojny z rąk zaborców, naród polski weseli się i radością pała każde serce polskie tak w pałacach możnych jak i w tych kryjówkach miejskich i biednych lepiakach wiejskich.

Weselimy się z narodzenia Boga, bo On z przyjściem Swojem głosi nam inne życie, życie sprawiedliwości, miłości bratniej, wolności ducha i ciała oraz pokój ludowi.

Kiedy w tym dniu zanucimy pełną piersią kolędę: „Bóg się rodzi — moc truchleje“, wstępuje w nas wiara, że jeśli tylko chcąc będziemy żyć w myśl zakonu, który nam Boże Dziecię głosi, wszystko przetrwamy i usuniemy zło, które nas gnębi w rodzinach, w gminach, powiatach w kraju — Ojczyźnie!

W dniu dzisiejszym, pełnym wesela, kiedy obchodzimy tę rocznicę przyjścia na świat Zbawiciela ludzkości, składamy sobie życzenia pomyślności wszelkiej. Tak! pomyślność nasza od nas tylko zawisa i rozumiemy to, bo najwyższy czas już dziś na to, że ten Bóg, z którego narodzenia się dziś weselimy, dał siebie jako prawdę odwieczną do życia; wskazał nam to, co nam tylko dać mógł, bo nam dał drogę pracy nad udoskonaleniem się.

I oto dziś Czytelniku! — kiedy składamy sobie nawzajem życzenia przyszłości, wierzymy, że usunięcie tego nieznośnego dziś, my wykonać możemy przy pomocy Bożej i naszej pracy. Tak pracy — pracy wspólnej, wytrwałej, zgodnej i jednolitej!

Weselisz się dziś mój Czytelniku, boć masz serce polskie, nie z kamienia, — a kiedy dziś obchodzisz święto Narodzenia Bożego w rodzinie ze staropolską tradycją — to cię smutek odejść musi — ale tylko dziś!

Dziś — bo jutro znów musisz stanąć do walki o swój byt rodzinny. Chrystus głosi pokój na ziemi — a ty go nie masz!

Weselisz się dziś, choć na jutro może kęsa chleba w domu twoim nie ma. Dzieciaki bosc, mróz je

ścina, do szkoły nie masz o czem wysłać, aby im dać światła i mocy do życia; na dziś pożyczyleś groszy, by wile i obiad tradycyjny spożyć z łamaniem opłatka; zapomnialeś na chwilę o biedzie — ale tylko dziś. Jutro ona przyjdzie, może jeszcze silniejsza, jeżeli ty nie nabierzesz mocy ducha i wiary z narodzenia Pana i Jego zakonu, który ci daje i tego pokoju, który ci głosi. Przyjdzie może silniejsza ta nędza, boś ty słaby, boś ty sam, boś ty nie zrozumiał celu i zadania stowarzyszeń.

Nie masz pokoju, boś go nie wywalczył bracia swoją zrzęszoną w towarzystwie, dla siebie, dla wszystkich.

Nie masz pokoju, boś go sobie nie zdobył wczoraj we wspólnej pracy n. p. Towarzystwa Szkoły Ludowej, Kółek rolniczych, Sokole, w zawodowych stowarzyszeniach. Masz nędzę; nie masz pokoju, bo nie idziesz społem walczyć o swój byt niezależny.

Nie masz pokoju i ty reprezentancie ludu, który działasz na jego niekorzyść, czy szkodę narodu całego.

Nie masz pokoju sprzedawczyku idei polskich, bo niszczysz w haniebny sposób rozwój żywołny i samodzielny Polski.

Nie masz pokoju u siebie, jeżeli go braci swej i Ojczyźnie zabierasz.

Nie masz pokoju ty ludu polski, ani na wsi, ani w mieście, bo nie masz dostatecznej oświaty, by zrozumieć swoje prawa i obowiązki; nie masz pokoju i ty inteligencjo, bo go sama mieć nie możesz, jeśli go lud dotąd nie ma. —

Dziś skoro składamy życzenia na wspólnym ołtarzu Ojczyzny, złożmy takie, do których powołują nas idee Komisji edukacyjnej, czteroletniego Sejmu polskiego i Konstytucji 3-go Maja: życzenia podniesienia ludu i narodu na wyżyny moralne i materialne; życzenia prawdziwej — nie kastowej pracy, pracy odradzającej narodowej, która przynosi wolność i pokój. Ogrom pracy czeka na wykonanie; moc obowiązków jest do spełnienia, siła złego jest do pokonania. Zatem jest pole popisu. Potrzeba doń odwagi i ofiary, zaparcia się siebie i to na rzecz dobra wszystkich.

Dziś czas najwyższy porzucić przywary zła i gnuśność. Nam trzeba odrodzić się w zakonie Chrystusa — do obowiązków względem Ojczyzny. Pracę tę zacznijmy już w dniu urodzenia Zbawiciela świata i pokoju przezeń danego.

Odrodzeni — nie smućmy się, choć jesteśmy dotąd jeszcze nie zupełnie wolni, lecz śmiało śpiewajmy „Bóg się rodzi“!

Tą nadzieją ożywni, bądźmy pewni, że Boża Dziecina dopomoże nam być zupełnie wolnymi w Ojczyźnie i ulży nam w codziennych troskach.

Spokojni o byt jutra naszego, możemy też, adorując w żłóbku Dzieciatko, prosić Je o błogosławieństwo słowami:

„Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą;
W dobrych radach w dobrym bycie,
Wspieraj moc jej Swoją siłą,
Chwała na wysokości Bogu,
A na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“

Ojciec św. przeciw komunistom.

Zwalczać należy bolszewików w życiu publicznem i prywatnem.

Paryż. Mowa Papieża przeciwko komunistom wywołała wielkie wrażenie w kołach politycznych. Pierwszy raz bowiem zdarzyło się, że Papież otwarcie i nazywając rzecz po imieniu wystąpił przeciwko Rosji Sowieckiej. Dzienniki przypominają, że Papież obecny jest jednostką wysoce lojalną politycznie, lecz dokładnie obznajmioną z prądami, które nurtują ludzkość. Najsilniejszym echem jak dotąd mowa Papieża odbiła się we Włoszech. „Corriere d'Italia“ pisze, iż przestroga Papieża przed komunizmem powinna być nieodwołalną normą dla wszystkich katolików i zaleceniem, którego powinni się trzymać tak w życiu publicznem i jak i prywatnem.

Pomoc kredytowa P. K. O. dla społeczeństwa.

Warszawa. Premier Grabski odbył wczoraj konferencję z prezesem P. K. O. p. Lindem oraz członkami rady nadzorczej P. K. O. posłami Zdziechowskim i Graszką w sprawie rozszerzenia działalności kredytowej P. K. O. Dotychczasowa działalność kredytowa P. K. O. zaspakajala w przeważnej mierze wymagania państwowe, w mniejszym zaś stopniu uwzględniała potrzeby gospodarcze społeczeństwa. Celem konferencji było uzyskanie zgody premiera na określenie nowej linii kredytowej P. K. O. Odpowiedni plan rozszerzenia akcji kredytowej w kierunku intensywniejszej współpracy na tem polu z zadaniami gospodarczymi społeczeństwa, został przedstawiony premierowi przez prezesa P. K. O.

Nie odkładajcie do jutra!

W każdym człowieku drzemie nieprzeparta tęsknota, aby stać się niezależnym pod względem materialnym. Stopień tej niezależności może być rozmaity — bardzo wielki i bardzo skromny. Wielu ludzi co prawda jest w tak ciężkim położeniu, że nie mogą nawet myśleć o tem. Ale nie ma nikogo, kto by mógł powiedzieć, że miał okres w swoim życiu, kiedy mógł osiągnąć pewien stopień niezależności, lecz zmarnował dobrą sposobność.

Co jednak jest tą podstawą niezależności materialnej? oto umiejętność odłożenia zapracowanego grosza dzięki pokonaniu pewnych pragnień lub wyrzeczeniu się pewnych potrzeb, — a dalej umiejętność czekania na chwilę, kiedy można użyć złożonych oszczędności.

Aby przysłużyć się dobrze samemu sobie, trzeba postawić pierwszy krok i odłożyć pierwszych 50, lub 100 groszy. Taka kwota wydaje się drobiazgiem, niegodnym zachodu, ale

właśnie od takich drobiazgów zaczyna się niezależność materialna. . .

I jeszcze jest jeden ważny czynnik, może najważniejszy: dobrych chęci nie wolno odkładać do jutra! zacząć trzeba zaraz! natychmiast! Chęć odłożenia do jutra równa się przegranej! Tam, gdzie można coś dobrego uczynić, trzeba działać bezwzględnie. A sposobność taka łatwa! każdy, przecież zachodzi często na pocztę i każdy może wpłacić zaraz pierwszy grosz do Pocztowej Kasy Oszczędności.

Nie wahajcie się zatem! 3000 urzędników pocztowych co dzień czeka na was i chce wam pomódz do szczęścia!

Niebezpieczeństwo komunistyczne we Francji.

Paryż. W udzielonym wczoraj prasie wywiadzie, w którym Herriot składał oświadczenie w sprawie akcji komunistycznej we Francji, po wyjaśnieniu szeregu kwestyj premier odwołał się do wszystkich obywateli francuskich o przeciwdziałanie knowaniom, zmierzającym do przedstawienia podjętych przez rząd środków ostrożności jako zwiastuna bezpośredniego niebezpieczeństwa. Podobne knowania mogą bowiem nadzarpanąć kredyt moralny i materialny Francji w chwili, gdy sytuacja wewnętrzna jest doskonała, a położenie finansowe ulega poprawie. Herriot zakończył wywiad następującymi słowami: Paryż, który nie wzruszył się rzeczywistymi niebezpieczeństwami podczas wojny, nie pozwoli się zaniepokoić niebezpieczeństwem zmysłowem. Francja pragnie pokoju i my go jej gwarantujemy.

Urządzona na przedmieściu Paryża Pre Saint Gerwais manifestacja kilku tysięcy komunistów odbyła się przy zastosowaniu zupełnego spokoju.

Prefektura policji ogłasza, że liczba komunistów, którzy brali udział w manifestacji w Pre Saint Gerwais wynosiła 5 do 5 i pół tysiąca ludzi.

Ani w prawo, ani w lewo.

Oto skutki starych zasad wyborczych!

Berlin. Kanclerz Marx złożył prezydentowi Rzeszy, Ebertowi sprawozdanie o

swych naradach z przywódcami stronnictw. Ze sprawozdania wynika, że frakcje trwają nadal przy swoich uchwałach, przeto utworzenie rządu, opartego na większości wydaje się rzeczą niemożliwą. Wobec tego prezydent Rzeszy i kanclerz doszli do przekonania, że utworzenie nowego gabinetu należy odłożyć na czas późniejszy, a mianowicie zająć się tą sprawą bezpośrednio przed zebraniem się Reichstagu. Członkowie dotychczasowego gabinetu będą nadal pełnić swe funkcje.

Wyrok śmierci na Haarmanna i Gransa.

Hannover. Haarmann został skazany na śmierć za 24 morderstwa, Grans zaś za podżeganie w jednym wypadku do morderstwa na karę śmierci, a za pomoc w morderstwie w drugim wypadku na 12 lat więzienia. Haarmann w sześciu wypadkach został zwolniony od zarzutu morderstwa.



Jeszcze przed świętami

powinien każdy abonent

„GŁOSU WĄBRZESKIEGO“

Oređownika Powiatowego

odnowić przedpłatę u listowego na przyszły kwartał, lub na miesiąc STYCZEN.

Cena przedpłaty włącznie opłaty pocztowej na „Głos Wąbrzeski“ na miesiąc 1,20 zł., na kwartał 3,60 zł., na „Oređownik Powiatowy“ na miesiąc 2 zł., na kwartał 6,00 zł.

domości stara się zasilac moje cele. Osobiście wszędzie być nie mogę, bo stare nogi moje do biegania po całym powiecie już służyć nie chcą. Ze nadesłana z Kowalewa swego czasu wiadomość o p. K. względnie o żonie jego nie była ścisła, wina to mojego tamtejszego przyjaciela, bo nim ktoś o kimś pisze, najpierw mieć musi dokładne szczegóły i przed doniesieniem wiadomości powinno się zbadać wszelkie za i przeciw. Nie zawsze tak diabeł wygląda jak go malują!

W Kowalewie znowu świeżo się cosik gotuje, a gotuje. Jedni są za solą, drudzy za cukrem, a strawa, którą gotują, nadaje się tylko na pożarcie świniom, i nie potraza zebrać mądrych kucharzy i rozsyłania do podpisu menukarty świątecznej potrawy. Gdy Pan Bóg kogo chce karać, to mu najpierw rozum, odbiera i tylo. W Kowalewie radzić należy nad wieloma ważniejszymi sprawami, które nie cierpią awłoki, a nie traćcie niepotrzebnie czasu na zbieranie śmieci w złote puzdro. Nawet Hipolit w swoim liście pisze, że gnoju szukać należy także między tak zwanymi porządnymi obywatelami, a nie tylko w patykach dwóch kowalewskich świni. Jużci muszę pisać dzisiaj o rzeczy, do której zawsdy się zabierałem, a którą odkładałem z tygodnia na tydzień, bo jakoś mi to nie lacono, było.

Pamiętam, że przed wojną wszy mieli na sobie tylko żebrocy, wandrusy i niechluj. Podczas wojny no.ii wazy na sobie chcąc niechcąc nasz żołnierz, lecz, żeby teraz jez-cze, gdy mydła jest podostatkiem, nie stwory nas na Pomorzku napadać miały, to jest rzeczka niesłychana i nie znana każdemu najstarszemu Pomorzanieowi. Szare, szefionozne te żyjątko rozgnieździły się wszędzie i bodaj zasłużą wnetki obywatelstwo jak w innych dzielnicach naszego kraju. Usiadziesz bracie na kanapie w jakim lokalu restauracyjnym lub na siedzeniu IV, III, lub II klasy wagonu, wazdnie mozesz być powien, że dziś czy jutro oblią ciębie te łazynki. Nawet dzieci nasze, uczęszczające do tej czy lepszej szkoły, przynoszą do domu twojego robactwo, za którym abajęca o czystość matka się potem ugnia co niemiara.

Zachodzi pytanie, która część obecnych mieszkańców Pomorza wazy masowo hoduje? Czy ci, którzy spożywają w czyszej postaci, lub ci, którzy mają stary po dziesiąchch przyjęty zwyczaj sypiania na posłaniu pod kołosem, którym odziejają się i za dnia? Kto mi nadesła roziawiane tej zagadki, tego w zamian uściłkam tak serdecznie, że zż mu kości trzeszeć będą. Kto poddać się chce studjom zoologii, temu radzę pójść na rynek podczas targu i wpatrywać się we włosy nie jednej tylko gosposi naszej. Kto ma dobre oczy, ten ujrzy do włosów poprzyklepane bielutkie jajeczka, mniejsze znacznie od jej kurczy, które sprzedają lub kupują. W kosciolach to samo, można studjować, a jeźli nie dojrzyysz, to na sadz sobie na nos okulary jak ja i tylo.

Pewien znajemy Wąbrzeźnianin, który był przed paru dniami w Dubrzynie informuje mnie że znaczna część tamtejszych tydów ma czerwone nosy. Mówi mi, że nie jest zacierwienie nie spowodowane zimnem lub katarzem, lecz bura czerwoność ta pochodzić musi od nadmiaru spożytego alkoholu. Czyby to prawda było, nie mogę stwierdzić.

Dalej donosi mi mój znajomy, że zastał tam w mroźnym dniu suto piaskiem posypane chodniki, cooby ludzie jak bydelko podczas gołoledzi się nie wywcałi. Znaczy to, że tamtejsza policja lepiej dba o swoich mieszkańców, niż gólska kowalewska lub wąbrzeska, bo w dniu tym, mimo ślizgawicy, nikaj w tyh trzech miastach naszego powiatu nie dostreglesz posypanych chodników chooby popiołem. W Podhajcach także chodników nie posypują. Pocóż na Pomorzku, którą przyrzekiem w przyszłej gawędzie. Aleć stradzony ubieganiem się za tanią ehoinką, brak mi dzisiaj czasu i napiszę ją w drugiej gawędzie, po Nowym Roku.

Pan Mateusz Gawęda prosi Redakcję naszą o osobne umieszczenie w „Głosie Wąbr.“ swoich najserdeczniejszych życzeń wesolych i szczęśliwych świąt Bożego Narodzenia wszystkim Szan. Czytelnikom jego gaw. d. Między innymi pisze

Bezczelny bandyta.

Słynny bandyta Domański, który swego czasu służył w policji, dziś grabi i morduje na terenach województwa łuckiego.

Domański jest jednak „lojalnym obywatelem“ i widocznie zwolennikiem idei naprawy skarbu, bo oto niedawno przesłał do łuckiej Izby Skarbowej w zapieczętowanej kopercie paręset złotych, jako podatek dochodowy od zrabowanych pieniędzy.

Błogosławieni miłosierni.

W ostatniej chwili, ostatnia prośba serdeczna.

Otóż i wchodzimy w okres świąt Bożego Narodzenia, świąt miłości, wesela, — pokoju w Panu.

Maluczko, a zabłyśnie na niebios błękitie gwiazdeczka promienista, zwiastunka przyjscia na świat Dzieciny Bożej. Maluczko, a zasiadźmy do stołu wigilijnego, by w rodziny gronie złamać się tradycyjnym opłatkiem, zamieniając nietylko życzenia, lecz i dary na jakie nam starczy. I w wszystkich sercach zapanują najdroższe uczucia miłości i wesela.

Czy w wszystkich?... Niestety nie wszędzie ma dostęp radość. Mamy setki takich, którzy z lękiem i trwogą oczekują tej wielkiej podniosłej chwili w tem przeświadczeniu, iż nie radość, lecz łzy będą ich udziałem. Są nimi nasi najbiedniejsi z biednych, począwszy od niemowląt, skończywszy na starcach zgrzybiałych drżących z chłodu i głodu!

W imieniu tych wszystkich, apelujemy dziś jeszcze do wszystkich serc litościwych Szanownego Obywatelstwa naszego, głosem prośby serdecznej: **nie zapominajcie o nich biednych — a nie zapomni o Was Bóg.**

Wszelkie chooby najdrobniejsze datki przyjmują z szczerą głęboką wdzięcznością Przytułek Starców i ekspedycja „Głosu Wąbrzeskiego“.

on tak: „Przy dzieleniu się opłatkiem lub podczas spożywania wiecezry wigilijnej, oby każdy dobry człowiek wspomniac chciał o mnie jak i o „Głosie Wąbrzeskim.“ Niechby każdy spamiętał, żeby chooby zaraz poleciał na pocztę zapisać naszą gazetkę na przyszły kwartał lub chooby tylko na miesiąc sty-czeń, a przeto wszystkim, aby podczas świąt kiedy tylo czasu ludziska mają, każdy ubiegał się między swoimi i pozyskał chooby tylko trzech nowych abonentów z osobna. Gdy każdy jego prośbę wypełni, wtedy dopiero będzie mógł stary Mateusz z Małgorzatą radować się z Świąt należącej.

Powiat Wąbrzeski słynie nietylko w granicach Pomorza lecz nawet we Francji. Słynie nie on, lecz pewna kategoria mieszkańców jego. Lecz sława ta ma ilo bardzo smutne. Posłani zostali nasi bezrobotni niedawno na wyrąb lasu do pobliskiego powiatu, a już powrócili po paru dniach, pozostawiając tam nie dobrą pamięć po sobie. Pojechali na roboty do Francji, a i tam zapisałi się w niedlugim czasie źle, bo dochodzą żywienia, aby wąbrzeskich robotników tam nie pozylać, bo najwięcej balamusa siebie i innych. Skoro więc z tamtąd i owad podobne skargi nadchodzą, widzi mi się, że moi bracia koleczy, jako bezrobotni, nikaj chęci do roboty nie mają. Tam im źle, tam nie dobrze. Aleć, same gołabki nie przyjdą do gąbki — mówi stare przysłowie — i, jaka praca, taka płaca. Nie pora teraz chodzić w jedwabnych tękawiczkach, bo i nikaj bez jedwabne rękawice nie chwytają.

Ale, pocóż pracować i brudzić sobie płocę, kiedy kuchnie ludowe jedzenia nawet kraszonego dostarozają! Tak to niejedem mój kamrat rozumuje i woli siedzieć z głodną babą i chudemi dziećmi w chalupie przy zimnym piecu, niż zarobić grosz, choć z trudem, ale honorowo. Gdyby Mateusz był panem od Kuchni, to zamknąłby ją dla wygondniów i leniwców, a burzyocieli z bolszewickimi poglądami kasal by powiesić w lesie na pierwszej lepszej suchej gałęzi. Być może, że kamrat moi się wnetki poprawia.

Acóż, nadeszły święta Bożego Narodzenia. Nie jeden ojciec, nie jedna matka dosyć się nakłopotali, by wyrwać skąd grosiwa na sprawienie podarków gwiazdkowych swoim najmilszym. Bodaj w niejednej izbie będzie pusto i chude, a i Gwid podlega teraz panu Grabskiemu i chcąc niechcąc przypominać będzie sobie lata, kiedy to każdego jaknajsciej mógł obdarować.

Ja tam z moją Małgorzatą nie takiego nie przegłemy, jak tylko to, abyście wy wszyscy natychmiast zapisali „Głos Wąbrzeski“ na pierwszy kwartał 1926 r., to jest na miesiące sty-czeń, luty i marzec, a co najważniejsze, abyście postarali się, podczas świąt o kilku nowych abonentów, każdy z osobna po trzech. Będzie to dla nas podarkiem gwiazdkowym, jak większego i lepszego nie potraza, jeno chodzi o to, abyście o mnie nie zapomnieli. „Głos“ jest najtańszym piśmie i na tak mały wydatek może każdy się zdobyć, bo leży to w jego wianym interesie. Gazeta powinna być w każdym domu, i tylko ciemni ludzie gazety nie „trzymają“.

Ja wam życzę, abyście wszyscy przepędzili święta przy największym zdrowiu i weselu i abyście sami nie jedli za dużo placków i kuchów, jeno się szczerze z Mateuszem i Małgorzatą podzielili, cooby was żoładki nie sabolały.

Ze zaś moja przysła gawęda ukasie się dopiero p Nowym Roku, przeto już dzisiaj życzę Wam wszystkim.

„Dosiego Roku“.

Życzę, abyście rok nowy rozpoczęli w modlitwie i w pamięci o Panu Bogu, aby Was ominęły chęci do swarów i kłótni, chęci do oszukiwania a jeden drugiego i abyście mieli zawsze tylko dobro bliźniego w oku. Dalej, abyście zaprzestali zrzucac z urzędu wszych chędielnych burmistrzów i zaprzestali chęci zarobkowania na górze samkowej, kradzenia kielbasy majstrom jak w Wąbrzeźnie i jednem słowem, aby życie wasze szło tylko na korzyść wiary świętej i Ojczyzny naszej.

Gdy tak postępować będziecie, wtedy rok nowy obypie Was bogactwami doczesnymi, a dla waszej złotej duszy znajdzie się później miejsce także i w niebieskich.

Żyję z Panem Bogiem!

Mateusz.

Gawęda Mateusza.



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Otrzymałem w tych dniach list od Hipolita, który poniżej dosłownie podaje:

Pa nie Mateuszu!

Twoje pisa Niny w ga wędzie psójo mi jusz moie Nerwy. Żebyś ty pisać chciał o in szych rzeczach anie co cie Bie ani ziąbić a ni pażyć nie po wino. Zlobacz winne konty to tam znalaziesz wie cy Onojó nisz miendzy porzondny my Obywa telamy. Piż o tem jak niektórzy wlos Cianie wracają z targó zmiast pij ani żespadają zwoz albo ko nie same jadó Doma. Tyś jest Bała mół nowego porzondku pis szesz o Bigo sie nowo Polskim niewięz jakidó bryjest. Nie do Poznania iest twoia Na tóra dwo jaka pomorska poprawie piż prosto z Mo stó nie obwijaj bawelno niech szydła wychodź nawierch. Nagwizda wez sęka tego i walskórę sz Piszcz eć będzie i piż jawnie Na zwiska eoby zberezniakach świąt widział iniekryj się w bankó i plać present sekatyw zasz Czy ny. Hipo lit S.

Takie rady daje mi mój nieznamy przyjaciel. Co do wlosian naszych, ma on zupełną słuszność, bo po każdym targu z trudem zebrane grosiwo zamieniają niektórzy w synkowniach na wódkę i upijają się do nieprzytomności. Nietylko chłopów, ale nawet babska pijane jak drag widać wychodzących z synkowni, że ledwo na wóz swój wleść mogą, a podczas jazdy kiwają się, hałasują i wyśpiewują o dana. Wtedy to zwierzątko, ciągnące wóz, musi mieć więcej rozumu od swego pana i samo trafić musi do domu bez kierowania, bo siedzący na wozie są nieraz bezprzytomnie pijani.

Człowiek porządny patrzy na takich z pewnem obrzydzeniem i nie może zaliczyć ich do ludzi. Nawet z świnią nie można ich porównać, bo przecież zwierzątko to nigdy się nie upija samowolnie, jak i każde inne bydle nie jest nigdy pijane. Szczególnie podpada to, że tymi pijanymi są nasi przybysze, bo swojski wlosianin lepiej umie z trudem zapracowany grosz uszanować i tyle trunków gorących nie spóżywa.

Przez to, że w gawędach pisze się często o ludziach pijanych, bez to jadą niektórzy panowie szynkarze na p. Redaktora i na mnie co nie miara. Mówiac mianowicie, że Mateusz psuje im interes, gdy pijaństwo zwalozą i pytają się, czy Mateusz nigdy nie pije. Moł panowie muszę wam odpowiedzieć, że mnie na sercu leży dobrobyt i zdrowie każdego Polaka. Przez spożywanie alkoholu idzie dużo pieniądza na marne i dużo ludzi głupieje, a dzieci pijaków niedoleżniejają. Zmarnowany przez ogół pieniądz idzie w kieszeń jednostek, to jest szynkarzy, a co więcej znaczy, ogół, czy jednostka? Jeszcze się żaden szynkarz szynkarzem nie urodził i przeto prawa wyłącznego nie posiada w braniu piędzdy dla siebie przez sprzedany alkohol. Gdy będzie kiedyś zupełny zakaz wyszynku alkoholu, wtedy tak czy owak każdy obecny szynkarz chwycić się będzie musiał innego źródła zarobkowania. Niech więc przywołujemy przesiąkniętych do zasad Mateusza, zwalczaniem alkoholizmu przesiąkniętych. Stałe dobro ogółu stoi wyżej ponad doczesnem dobrem jednostek. Pijaństwo zwalozac będą przeto zawsze i ganic będą każdego chooby mi najbliższego. Gdy znajdzie się jeden i drugi, który za to bojkotować nadal będzie „Głos Wąbrzeski“, temu powiem już dzisiaj: Jesteś sluga czaricy kuchni!

Oprócz pijaństwa zwalczam wszelkie inne obyczaje i każdy rozsądny człowiek mi przytakuje, a podaniem wia-

Wiadomości kościelne.

Porządek nabożeństw

W I święto Bożego Narodzenia:

- o 12-tej godz. w nocy uroczysta pasterka
- o 8-mej godz. rano I msza św.
- o pół 9 tej " II " "
- o 9 tej " III " "
- o pół 10 tej " IV " "
- o pół 11 tej " suma z kazaniem
- o 3-ciej godz. po poł. nieszpory i kolendy przed żłóbkim.

W II święto:

- o 7-mej godz. rano I msza św.
- o 9 tej " II " "
- o pół 11 tej " suma z kazaniem
- o 3-ciej godz. po poł. nieszpory i kolendy przed żłóbkim.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 22 grudnia 1924 r.

Kalendarzyk, środa 24 grudnia Wigilia Adama i Ewy.
czwartek dnia 25 grudnia Nar. Chrystusa
[sa Pana.
piątek dnia 29 Sw. Szczep. i m.
Wschód słońca o godz. 8,12 zach. słońca o godz. 3,47.

— **Z powodu świąt Bożego Narodzenia** następny numer „Głosu” wyjdzie dopiero w poniedziałek.

Do dzisiejszego numeru załączamy dodatki: „Opiekun Młodzieży”, „Nasz Przyjaciel” i jeden nadzwyczajny dodatek, razem 10 stron.

— **Gwiazdka naszych najbiedniejszych.** Staraniem Tow. św. Wincentego a Paulo odbyła się w poniedziałek o godz. 2 po poł. w wikaryjce w obecności pp. Starosty, Starościny Burmistrza, ks. adm. Szpittera i pań z Tow. gwiazdka biednych miasta naszego. Biedni, których było około 300; obdarzeni zostali ciepłą odzieżą i bielizną. Ponadto otrzymali biedni, należący do Tow. św. Wincentego a także sieroty strucle, mięso, jabłka i pierniki. Resztę zaś podzielono pomiędzy wszystkich biednych. — Na samym wstępie odśpiewano przy zapalonym drzewku wspólnie pieśń „W żłobie leży”. Ks. adm. Szpitter w gorących słowach przemówił do zebranych. Na zakończenie odśpiewano drugą kolendę „Gdy się Chrystus rodzi”. Serdeczne podziękowanie należy się tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia tej gwiazdki. Szczególnie zaś wszystkim paniom z Tow. św. Wincentego składamy w imieniu tych biednych serdeczne „Bóg zapłać!”

Z pewnym żalem zauważyć musimy, że pewna niewiasta, po otrzymaniu życzonego prezentu (w postaci materiału na suknię) ośmieliła się rzucić takowy paniom „pod nogi” — oczywiście w obecności wszystkich — i z wielkim oburzeniem opuściła salę. — Nie wnikając już w to, jakim był ów prezent, ze smutkiem zastosować tu musimy stare przysłowie nasze: „za twe dobre myto — kijem cię obito!” Prawdopodobnie panie z Tow. na przyszłość wezmą ten wypadek, za przykład i jednostki takie ominą w potrzebie, bo widocznie nie daje się u tej ostatniej dotychczas bieda odczuwać.

— **Pałac Świątecznych Obrazów.** W pierwsze i drugie święto Bożego Narodzenia wyświetlane będą wspaniałe dzieła filmowe i to: 1) Ciekawy i wzruszający dramat w 6 ciałach pt.: „Sierota”. Obraz ten z wielkim powodzeniem przebywał przez dłuższy czas na ekranach warszawskiego kina „Pan”; 2) Potężny film najnowszej produkcji pt.: „U progu gilotyny” w 10 ciałach. Dzieło to przedstawiano w Paryżu w 15-tu kinach jednocześnie przez przeciąg 4-ch miesięcy z wielkim powodzeniem. — „U progu gilotyny” jest najnowszym utworem z czasów rewolucji francuskiej. Najnowsza technika stopniowo imponuje widzom. Spodziewamy się, że z milej tej i godziwej rozrywki w czasie świąt skorzystają wszyscy nieodzownie. — Początek o godz. 8 wiecz. Podczas przedstawienia koncert artystyczny.

— **Czapiewice**, pow. chojnicki. (Nieszczęśliwy wypadek). Gospodarz p. J. Czapiewski młócił dnia 1 grudnia br. lniane główki młóckarnią, sam je wpuszczając do maszyny. Przysunął przytem jednak zbyt blisko rękę do wałów, tak, że te urwały mu 4 palce u prawej ręki.

— **Kościelna Jania**, powiat gniewski. (Kradzież). W nocy z środy 3 na 4 grudnia włamali się przez wybicie dziury w murze złodzieje do składu p. Krużyckiego i skradli towaru białego wartości 7 do 8 tys. złotych.

Po długich poszukiwaniach udało się tutejszej dzielnej policji odnaleźć towar ukryty w lesie. Po dalszych poszukiwaniach naszej policji udało się także przyłapać złodziei i zamknąć ich pod klucz. Jest to banda, składająca się z więcej osób, a traktowała ten zawód już 3 lata. Według ich zeznań odbywały się tajne zebrania tej szajki złodziejskiej, na których układane były szczegółowe plany wypraw złodziejskich. Przed świątami Bożego Narodzenia zamierzali oni dokonać jeszcze 4 ciężkich włamań w naszej

okolicy. Hersztem tej bandy był jakiś Liczmański, zamieszkały w Rzężeniu, w pow. starogardzkim.

— **Czersk**. (Osobliwe wynalazki). Samojazdowe saneczki z jednym i podwójnym siedzeniem dla dzieci zbudował właściciel ślusarni p. Nrozik przy ul. Targowej. Saneczkami temi można wyjeżdżać na znaczne wyniosłości, dowolnie je poruszać i kierować niemi za pomocą odpowiedniego przyrządu. Cena, jak się dowiadujemy, jest stosunkowo niska. Na wynalazek ten p. Mrozik uzyskał już patent.

Również zbudował p. Mrozik kolebkę, która się sama kołysze. Wynalazek ten na razie trzyma się w tajemnicy. Ważna torzeź dla nowożeńców, gdyż odtąd dzieci już nie będzie potrzeba kołysać.

— **Solec**, pow. bydgoski. (Zmiana nazwy miasta). Dekretem p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 22 listopada br. zmieniono nazwę miasta „Solec” na „Solec Kujawski”.

W dzień wigilijny gromadzić się będziemy, każdy w swej rodzinie i gdy zabłyśnie pierwsza gwiazda na niebie, łamać się będziemy opłatkiem, życząc sobie nawzajem wszelakiego dobra.

W dniu tym przyjmijcie, bracia Czytelnicy, serdeczne życzenia i od swego przyjaciela „Głosu Wąbrzeskiego, który gorąco pragnie, aby się wam dobrze powodziło w zdrowiu, w pracy i we wszelkich dobrych zamiarach. Nie mogąc w rzeczywistości, choć w myśli przelatujemy się z Wami Czytelnicy, opłatkiem w dniu wigilijnym na znak braterstwa i jedności.

ROZMAITOSCI.

Zdziczenie szerzy się na wsi.

Zwyródniali młokosi.

Wyrokiem dnia 12 grudnia rb. sąd doraźny w Łodzi skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkańca gminy Szadek, pow. Sieradzkiego Bolesława Rybę lat 19 kawalera. Razem z Rybą skazano jego współnika Aleksandra Janica, lat 19, na bezterminowe ciężkie więzienie.

Obaj skazani dnia 15 listopada br. o godzinie 3-ciej w nocy uzbrojeni w koły i zamaskowani wtargnęli przy użyciu podstępów do mieszkania Franciszki Kubryniowej we wsi Nowe Wrzeszczowice, w pow. łaskim, podczas nieobecności jej męża w celu rabunku. Ryba uderzył Kubryniową kilkakrotnie kołem w głowę i po ciele, a nadto w okrutny sposób znęcał się nad nią mimo, że była w szóstym miesiącu ciąży. W szczególności Ryba, gniotąc Kubryniową kolanami, drwił cynicznie z jej poważnego stanu, chwycił ją za nogę i wrzucił do piwnicy, myśląc, że już nie żyje. Za nią wrzucił do piwnicy jej dwie córki, jedną 3-letnią, i drugą 11 l. Skutkiem tego napadu Kubryniowa odniosła ciężkie uszkodzenia ciała, a jedna z jej córek lekkie. Nie mogąc znaleźć pieniędzy, napastnicy zabrali różne przedmioty (pięściorek złoty, zegarek itd. wartości 111 złotych. Obrońca wniósł prośbę o ulaskawienie skazanego Bolesława Ryby. P. Prezydent Rzeczypospolitej prośbę tę odrzucił, wobec czego w dniu następnym wyrok wykonano.

Stracenie o zmroku.

Dnia 12 bm. po ogłoszeniu wyroku o godz. 6 wieczorem obrońca adw. Stefan Kobylński wysłał do prezydenta Rzplitej depeeszę następującej treści:

„19 letni Bolesław Ryba, dotychczas nigdy nie karany syn gospodarza, skazany dziś sądem doraźnym na karę śmierci prosi błagalnie o ulaskawienie, gdyż działał z chęci zemsty za swego ojca z powodu toczącego się procesu. Motywy zysku są wątpliwe”.

Skazany noc spędził spokojnie, natomiast nazajutrz cały dzień płakał, pożegnał się z liczną rodziną, a następnie bardzo żarliwie modlił

się i spowiadał przed księdzem proboszczem, udzielającym mu pociech religijnych.

Ponieważ depeesza o ulaskawienie nie zastała w Warszawie p. prezydenta Rzplitej, który bawi właśnie w Spale, przeto tam skierowaną została bezwzględnie prośba skazanego. W oczekiwaniu depeeszy prezydenta Rzplitej zwlekano z wykonaniem wyroku do ostatniej chwili.

Dopiero o 5 wieczorem nadeszła wiadomość, iż prośba o ulaskawienie nie została przyjęta.

O godz. 5,30 opuściła karetka mury więzienne, wioząc Bolesława Rybę na miejsce stracenia w kierunku strzelnicy na Mani. Eskortował ją silny oddział policji konnej złożonej z 16 policjantów.

Z powodu późnej pory zaległy mrok całe pole, wskutek czego wykonano wyrok przy świetle kilkunastu pochodni o godz. 6,15 wieczór.

Ryba cały czas zachowywał się spokojnie i modlił się. Po przywiązaniu do słupka skazaniec zapewniał obecnych, iż ginie niewinnie, a następnie pocałował księdza w rękę i zawołał: „Jezus Maryja, w ręce Twoje oddaję duszę swą, gdyż pogodziłem się z Tobą i będę razem z Tobą królował w niebie”.

Po odczytaniu wyroku skazanemu zawiązano oczy. Oddział z 12 szeregowców 31 p. strz. kan. zbliżył się na 4 kroki, zagrzmięła salwa. Okazało się, że skazany jeszcze żyje, zagrzmięła powtórna salwa. Lekarz stwierdził zgon.

OD REDAKCJI.

— Kilku Czytelnikom. Rozporządzenie o zniesieniu niektórych świąt obowiązuje dopiero od 1 stycznia 1925 r., zatem w roku bieżącym Boże Narodzenie obejmuje dwa święta.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 20. XII. 1924 roku.

Ceny w złotych loco Poznań na 100 kg.

w ładunkach wagonowych.

1. Żyto	20,57—21,75
2. Pszenica	23,25—25,25
3. Opa żytnia	14,50—
4. Owies	21,25—
5. Jęczmień brow.	22,00—24,00
6. Mąka żytnia 70%	29,25—31,25
7. Mąka pszenna 65%	39,50—41,50
8. Siano luzne	4,60—5,60
9. „ pras.	6,90—7,90
10. Ziemiaki fabr.	—4,00
11. Słoma żytnia luz.	1,75—1,90
12. „ pras.	3,00—3,15
13. „ jad. r.	—
14. Jęczmień	—
15. Opa pszenna	—

Poznański targ na bydło.

Dnia 19. XII. 1924 r. spędzono na targowisku Rzeźni Miejskiej Wólów 0, buhaji — koów i jałówek 113, kóz — 129 sztuk, świń 604, jęczmiał — owiec 112.

Placono za 180 kg żywej wagi:

Za bydło rogate I kl.	84—86	zł.
„ „ II kl.	68—70	„
„ „ III kl.	48—50	„
„ cielęta I kl.	100—	„
„ „ II kl.	86—	„
„ „ III kl.	70—72	„
„ świnię I kl.	126—127	„
„ „ II kl.	118—	„
„ „ III kl.	100—104	„
„ owce I kl.	58—	„
„ „ II kl.	—	„
„ „ III kl.	—40	„

Przebieg targu spokojny, na świnię ożywiony, bydła niewyprzedano, buhaje poniżej notowań. Agencja Wschodnia

Giełda warszawska

w złotych i groszach.

WARSZAWA, 19. XII.

Dolary	5,16	zł.
Funty ang.	24,34	„
100 Frank. franc.	27,77	„
100 Frank. belg.	25,56	„
100 Frank. szwajc.	100,02	„
100 Liry włoskie	22,18	„
100 Koron czesk.	15,68	„
100 tys. Koron austr.	7,33	„
GDANSK, 17. XII.		
Dolary	5,43	gł.
Za 100 złotych	105,02	„

Tendencja utrzymana.

Przebieg targu:

Drukarnia i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Jeden mówi drugiemu, że

Porter żywiecki

jest jednak najlepszy!

Wszelkie gatunki piwa, grodziskie, limoniady, wodę sodową poleca

H. Bauer

Hurtownia piw i fabryka wód mineralnych.

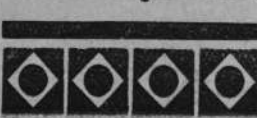


KARTY

ślubne i wizytowe

wykonuje szybko, starannie i po umiarkowanych cenach

Drukarnia Głosu Wąbrzesk.



Biura niżej podpisanych Banków będą

zamknięte od środy 24 grudnia

godz. 12 w poł., aż do poniedziałku 29 grudnia godz. 9 rano

Bank Powiatowy, Bank dla Handlu i Przemysłu, Bank Ludowy, Miejska Kasa Oszczędności, Vorschus Verein.

Pianina Fortepiany

Bechstein, Blüthner, Feurich, Steinway
i Sons, Niendorf, Zimmermann, Hupfer.

Fisharmonje

Mannberg, Hofberg.

Pianina

własnej fabrykacji nabyć można najkorzystniej
i na dłuższe raty w fabryce i hurtowni pianin

B. Sommerfeld

Tel. 883. Bydgoszcz Śniadeckich 56
Tel. 229. Grudziądz Groblowa 4.

Wszelkie reperacje i strojenia fortepianów, pianin i harmonjum wykonuje się pod gwarancją.

Cukier

sprzedaje do świąt po
55 groszy funt

Stefan Klimek

skład kolonialny, win i delikatesów.

Żywe

gęsi, kaczki, kury,
oraz wszelki drób

kupuje po najwyższych cenach

Gołębiewski, Kowalewo

Telefon 8 i 27.

I. Stały Pomorski Teatr Objazdowy

jedyny konces. przez Wojew. Pomorskie.

Dyrek.: W. Helleński i M. Szyszylłowicz.

Tylko jedno przedstawienie!

Nowość.

Nowość.

W sobotę, dnia 27. XII. 1924 roku
w sali Dworu Wąbrzeskiego

Czar munduru

(Miłostki wojskowe)

najlepsza współczesna, polska krotowia
w 3-ech aktach

Stefana Turzkiego, autora „Krowoder-
skich Zuchów”.

Udział najlepszych sił zespołu, z ulubień-
cami pomorskiej publiczności na czele.

Sala ogrzana. Sala ogrzana.

Ceny miejsc niższe od 1 zł. do
3 zł. 50 gr.

Początek przedstawienia o godzinie
8-mej wieczorem.

Bilety wcześniej do nabycia u p. Wojteckiego

DRÓB

wszelkiego rodzaju

ZAJĄCE

każdą ilość kupuje po cenach
najwyższych stale

Gołębiewski, Kowalewo

telefon 8 i 27.

I. M. Baranowski, Wąbrzeźno

Telefon 150.

Kolejowa 75.

Telefon 150.

Handel porcelany, szkła i sprzętów Kuchen,
założony w r. 1903.

Wypożycza porcelane, szkło, noże i widełce.

Zarazem poleca swój bogaty wybór w serwisach stołowych
i kawowych, w lampach elektr. i naftowych, nożach i wi-
dełkach, a szczególnie w podarkach. Najlepsze żarówki
Philips i Argenta stale na składzie.

70 centnarów

peluski

lub mieszanki kupi
MIECZKOWSKI

Niedźwiedz p. Wąbrzeźno.

Data 19. XII. 24 r.
zaginął

zrebak

gniaty ogierek
7 miesięcy, obcieta grzywa
i ogon, ktoby go posiadał
proszę zwrócić za wynagrodzeniem do
PAWLICKIEGO
w Małym Pałkowie.

Folwark Feliksowo

przyjmie zaraz, lub
zakontraktuje na
kwiecień 1925 r.

fornała

na pensję i ordynarję.

Ogłaszajcie w Głosie Wąbrzeskim.

Karpie

i inne gatunki

ryb

poleca

na Wigilię

MALSKI

właściciel rybołówstwa
Wąbrzeźno. Tel. 45.

Pałac Świetlnych Obrazów

Wielki program gwiazdkowy

W I święto, dnia 25 bm. o godzinie 8-mej
Ciekawy wzruszający dramat w 6-ciu aktach p. t.

„Sierota“

Powiszy obraz był wyświetlany z wielkim powodzeniem
w kinie „Pan“ w Warszawie.

W II święto, dnia 26 bm. o godzinie 8-mej
Potężny film ostatniej produkcji p. t.

„U progu gilotyny“

Niepospolita gra 5-letniego chłopca, rywalizującego z JAC-
KIE COOGANEM. Film ten szedł w Paryżu w 15-tu kinach
jednocześnie przez 4 miesiące z niebywałym powodzeniem.

... Najnowsza technika, niebywałe i stopniowe napięcie ...
Obydwie serje razem w 10 aktach.